Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 30 grudnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok IV. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 297 (1046)

Łabędzi śpiew endecji.

A więc nareszcie doczekaliśmy się zupełnego odsłonięcia przyłbicy wyborczej przez obóz „narodowy". Przed kilkoma dniami został w Warszawie utworzony „Narodowy Komitet Wyborczy" — dziecko w prostej linji ośmieszonego do reszty Komitetu 118 „zbawców" „zagrożonej w bycie Ojczyzny". I co charakterystyczne Komitet ten tworzą wyłącznie endecy. I to nie ci sztandarowi, tylko ci mali, wygrzebani gdzieś ze starego „narodowego" lamusa, nieznani bliżej nikomu.

Bo też endecja mimo rozpaczliwych wysiłków, zmierzających do pozyskania dla swego bloku szeregu innych grup politycznych, z którymi dzieliła ongiś najświetniejsze dni swej samochwały, trzymając w swem ręku niepodzielne rządy kraju — pozostała sama. Nic nie pomogły wielkie plany odbudowy dawnej chimery ósemkowej z dodatkowym jeszcze sprzymierzeńcem, wypróbowanym w ciągu 8-o letnich rządów — „Piastem". „Chadecja", „N. P. R.", „Piast", „Ch. N." i t. p. miały zupełnie uzasadnione zastrzeżenia co do rentowności spółki akcyjnej z endecją i dlatego z nią nie poszły.

Nie pomogło też rozpaczliwe naginanie treści listu pasterskiego biskupów polskich do partyjnych celów i nawoływanie do solidarności katolicko-narodowej, dla której punktem wyjścia miałby być właśnie wspomniany wyżej list pasterski.

Skończyło się na zupełnem osamotnieniu.

Wydana ostatnio odezwa „Narodowego Komitetu Wyborczego" jest już tylko i wyłącznie odezwą pozostawioną własnemu losowi endecji.

Cóż ta odezwa zawiera? Stare, mocno już wyświechtane komunały. A więc: nawoływanie do jedności „narodowej", domaganie się wzmocnienia stanowiska kleru w państwie, narzekanie na okropności walk klasowych, domaganie się zmiany ordynacji wyborczej, wyrażone w nic nie mówiącym postulacie „lepszej budowy prawa wyborczego", zrównania praw Senatu z prawami Sejmu i wreszcie, o dziwo! żądanie wyeliminowania wojska i administracji z pod wpływów partyjno-politycznych. A nad temi wszystkiemi endeckiemi głupstwami góruje dłuższa tyrada o „praworządności".

Przecieramy oczy. O praworządności w państwie oraz żądaniu, by „wojsko i administracja państwowa były wolne od wpływów partyjno-politycznych" — mówi endecja. Czyż endecja sądzi, że ogół społeczeństwa polskiego zdążył już zapomnieć o jej destrukcyjnej robocie w armji, o usuwaniu z niej wszystkiego co nieendeckie, o wichrzeniu wśród oddziałów bojowych stojących nawet na froncie, o tolerowaniu wszelkiego rodzaju bezeceństw i łajdactw, których dopuszczały się poszczególne figury administracyjne, którym uchodziło to bezkarnie dlatego tylko, że miłe były partyjnemu oku endeckiemu?

Czy ogółu społeczeństwa a szczególnie endecję nie prześladuje już widmo zamordowanego pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabrjela Narutowicza, którego śmierć tragiczna była jej robotą?

Czyż endecja nie pamięta, jak jej partyjni wodzowie prowadzili na grób mordercy Niewiadomskiego dziatwę z wieńcami kwiatów, sławiąc go, jako bohatera narodowego i apoteozując w ten sposób najpotworniejszą w dziejach Polski zbrodnię?

Nie, panowie endecy! Wy nie macie żadnego, ale to żadnego prawa mówić o praworządności. To słowo nie powinno nigdy paść z waszych ust, bo jego dźwięk zawsze przywodzić nam będzie na pamięć koszmarne obrazy waszej ciemnej ośmioletniej roboty, kiedy deptaliście największe świętości, kiedy przed niczem nie powstrzymaliście się, dążąc do swych brudnych egoistycznych partyjnych celów.

W sumie w wyborczej odezwie endeckiej brak już tej buńczuczności, tej pewności siebie, jaka ją cechowała jeszcze w tak niedalekiej przeszłości. Nastrojona jest na ton bardziej niż minorowy. Niema w niej już powoływania się na „chlubną przeszłość" partji, na jej dorobek w ciągu ostatnich kadencyj sejmowych. I niema w tem zresztą nic dziwnego.

Bo cóż nam ta przeszłość dała? Odpowiada na to wczorajszy „Robotnik": „Hallerów, Seydów, Kucharskich, Zdziechowskich, Korfantych, Dymowskich?!".. A spółka z tak zajadle przedtem poniewieranymi, „dojlidziarzami"—czy to też tytuł do zasługi?... A demagogja z przed pięciu laty, każdej grupie wyborców cynicznie obiecująca co innego, demagogja, po której musiało przyjść straszliwe rozczarowanie tych wszystkich co „programowi" endeckiemu zawierzyli! Tak, te niezliczone masy, które poszły na lep szumnych haseł endeckich przy poprzednich wyborach, w ciągu pięciu lat ostatnich zdążyły się dostatecznie poznać na tem, ile te hasła były warte i jakie jest właściwe oblicze moralne obozu „narodowego", tego obozu, który doprowadził kraj na skraj przepaści, z której trzeba go było dopiero rozpaczliwym czynem majowym podnosić.

Pozostały więc tylko endecji stare, wypróbowane ogólniki, ze sztucznie do nich doczepionym listem pasterskim, który pomimo najbardziej autorytatywnego komentarza J. E. ks. kardynała Kakowskiego, że łączenie się stronnictw katolickich rozumie się pod warunkiem wykluczenia walki z rządem — klika endecka bierze na własny użytek. Nic to jednak nie pomoże. Społeczeństwo wie, o co tutaj chodzi.

Tymi też już tylko ogólnikami operuje organ naczelny endecji „Gazeta Warszawska Poranna", która w mętnym i mglistym artykule wstępnym, omawiającym powstanie „Narodowego Komitetu Wyborczego", bije na alarm przed jakiemś, bliżej nieokreślonem niebezpieczeństwem, grożącem od masonerji (?), (do której w czambuł zalicza wszystko poza endecją), obozowi „narodowemu", jedynie „narodowemu", któremu na imię: Endecja.

Dla odparcia tego urojonego niebezpieczeństwa dla „narodu" organ wojującej endecji skromnie nawołuje do zjednoczenia wszystkich sił „narodowych", którym ona— endecja chciałaby, według starego zwyczaju, przewodzić.

To jednak nawoływanie zdradza taki brak pewności siebie, taką słabość i niewiarę we własne siły, że jest to już łabędzi tylko śpiew potężnej niegdyś partji, która wprawdzie ongiś wyciskała swe piętno na całokształcie życia polskiego, ale która teraz ma sama pełnię świadomości, że idzie nieuchronnie ku ostatecznej zagładzie.

lit.

Kampanja opozycjonistów przeciwko Waldemarasowi.

BERLIN, 29-XII. (Pat). Prasa berlińska donosi z Kowna, że po owacyjnych przyjęciach premjera Waldemarasa po jego powrocie z Genewy, obecnie rozpoczyna się na łamach dzienników kowieńskich coraz ostrzejsza kampanja przeciwko niemu. Do dzienników ludowo-socjalistycznych i klerykalnych, które zawsze krytykowały Waldemarasa, przyłączyły się obecnie dzienniki Partji Chłopskiej, a nawet organ chrześcijańskich robotników, który dotychczas popierał Waldemarasa. Wszystkie te dzienniki stwierdzają, że wynik rokowań genewskich określony przez urzędową prasę kowieńską jako sukces Litwy, jest właściwie kapitulacją na całej linji przed marszałkiem Piłsudskim. Prasa rządowa broniąc Waldemarasa zarzuca opozycjonistom, że obniżają znaczenie sukcesu genewskiego, aby tylko zaszkodzić premjerowi.

Korespondent P.A.T. wyjechał do Kowna.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj wieczorem udał się z Warszawy do Kowna genewski korespondent P.A.T. p. Wacław Oryng, który w Genewie uzyskał ostatnio od Waldemarasa obietnicę udzielenia mu pozwolenia na przyjazd do Kowna. Konsulat litewski w Berlinie udzielił p. Oryngowi wizy na dwutygodniowy pobyt na terenie Litwy.

Konfiskata mienia emigrantów litewskich.

WIEDEŃ, 29-XII. (Pat). Z Kowna donoszą, że rząd litewski postanowił skonfiskować na rzecz państwa ruchomy i nieruchomy majątek emigrantów litewskich.

Poseł Łukasiewicz pozostaje w Rydze.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

W Warszawie zatrzymał się w przejeździe do Zakopanego, dokąd udaje się na kilkotygodniowy urlop z powodu ciężkiej choroby żony, poseł polski w Rydze p. Łukasiewicz. Przy tej sposobności M.S.Z. stwierdza, że wszelkie pogłoski o rzekomej dymisji pos. Łukasiewicza są całkowicie pozbawione prawdopodobieństwa.

Posady dla byłych wojskowych.

WARSZAWA, 29-XII (Pat). W ostatnim numerze Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia dzisiejszego ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 5 grudnia r.b. w sprawie wykonania art. 77 Ustawy z dnia 23 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów wojsk polskich. W myśl rozporządzenia władze, urzędy państwowe i samorządowe tudzież przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe, oraz przedsiębiorstwa przez państwo subwencjonowane przyjmować będą na służbę przy jednakowych kwalifikacjach przedewszystkiem kandydatów z pośród oficerów zawodowych przeniesionych do rezerwy lub w stan spoczynku.

Odroczenie egzaminów państwowych dla nauczycieli szkół średnich.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

We wczorajszym Dz. Ust. zostało ogłoszone rozporządzenie Min. Oświaty, które przesuwa termin przeprowadzenia egzaminów państwowych dla nauczycieli szkół średnich o 4 lata. Termin ten upływał z końcem czerwca 1928 roku, przesunięty zaś został do końca czerwca 1932 r

Zaliczki dla funkcjonarjuszów państwowych.

WARSZAWA. 29. XII. (Pat). Wobec pojawienia się w niektórych pismach z dn. 29 b. m. nieścisłej wiadomości, jakoby zaliczki na uposażenie funkcjonarjuszów państwowych nie były udzielane, Ministerstwo Skarbu komunikuje, iż wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. W rzeczywistości udzielanie zaliczek było wstrzymane chwilowo tylko wobec konieczności zmiany dotychczasowych zasad ich wypłaty, z uwagi bowiem na postanowienia planu stabilizacyjnego rządu, w/g. którego miał być zaniechany dawny system wypłaty z sum obrotowych, ustalono nowe zasady wypłaty. Zasady te zostały już opracowane i kredyt budżetowy potrzebny na ten cel uruchomiony, wobec czego udzielanie zaliczek na uposażenie odbywa się w dalszym ciągu w poprzednich rozmiarach.

Nowy władca Kantonu.

KANTON, 29.XII (Pat). Wojska Li Kai-Suma, który był gubernatorem Kantonu aż do zamachu stanu z dn. 17 listopada, wkroczyły dziś do Kantonu i odebrały wojskom Li Fuk-Jama władzę nad miastem. Odbyło się to bez przelewu krwi. Wojska Li Fuk-Jama wycofują się.

Zamordowanie w.-konsula włoskiego w Odesie

MOSKWA, 29.XII (Pat.). Moskiewska radjostacja donosi z Odesy, że został tam zamordowany przez bandytów miejscowy wice-konsul włoski Cozzio. Trupa jego znaleziono we środę popołudniu na jednej z małych uliczek, oddalonych od centrum miasta. Cozzio zniknął poprzedniego dnia. Wyszedł on z konsulatu o godz. 4-ej popołudniu i więcej nie powrócił.

Bandyci zdjęli z zamordowanego wierzchnie ubranie i powyrywali mu złote korony z zębów. Przedstawiciele władz oraz konsul włoski w Odesie Tonker, dowiedziawszy się o wypadku, udali się natychmiast na miejsce, gdzie znaleziono zamordowanego. Władze podjęły energiczne kroki w celu wykrycia sprawców mordu. Cozzio miał lat 75, był kawalerem, wiódł życie samotne.

Orkan śnieżny nad Anglją.

LONDYN, 29.XII. (Pat.) Dzisiaj w czwartym dniu nieprzerwanej burzy nad prawie całą środkową i południową Anglją oraz kanałem Angielskim, wzmógł się wicher i nastąpiły znaczne opady śnieżne. Żaden parowiec nie odszedł dzisiaj z Dover.

Natomiast na linjach kolejowych nastąpiła znaczna poprawa w biegu pociągów dzięki oczyszczeniu torów z olbrzymich zasp śnieżnych. W niektórych miejscach śnieg wskutek późniejszej odwilży i ulewy a następnie silnego mrozu, przeistoczył się w twarde zwały lodowe, które trzeba było rozbijać oskardami.

Obecnie nad kanałem Angielskim i znaczną częścią południowej Anglji panują silne wiatry północno-wschodnie. Drogi publiczne zawalone są śniegiem i obalonymi słupami telegraficznymi i drzewami.

Wiele miasteczek odciętych jest od świata olbrzymiemi zaspami śnieżnemi. Śnieg zasypał również szereg osad w hrabstwie Kent, a także w Highland. Do wszystkich zagrożonych miejscowości wysłano silne oddziały ratownicze. Władze hr. Devonshire wysłały do Dartmouth ekspedycję ratunkową. Wczoraj musiano rozbijać tankami zaspy śnieżne, aby przywrócić komunikację między Salisbury i poligonem wojskowym w Fidworth, który od świąt Bożego Narodzenia odcięty jest od świata.

Wiadomości polityczne.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską powraca z feryj świątecznych z Berlina do Warszawy w dniu 12 stycznia i w tymże dniu wznowione zostaną rokowania o zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami.

•

W Warszawie bawi w sprawach służbowych kilku wojewodów kresowych m. in. wojewoda wileński p. Raczkiewicz.

Z Litwy Kowieńskiej.

Kłajpeda oczekuje nawiązania stosunków handlowych z Polską.

Według nadeszłej ostatnio z Litwy wiadomości kupcy litewscy na Litwie domagają się od rządu litewskiego jaknajszybszego nawiązania rokowań handlowych z Polską, której eksport mógłby uratować już prawie zupełnie zrujnowany handel litewski. Akcja kupiectwa litewskiego nosi charakter zorganizowany, gdyż prawie we wszystkich znaczniejszych ośrodkach handlowych uchwalono memorjały, wzywające rząd do unormowania stosunków handlowych z sąsiedniemi państwami.

Po uchwale, jaką niedawno powzięły żydowskie organizacje kupieckie w Kownie, obecnie z Kłajpedy, która z niepokojem oczekuje nawiązania normalnych stosunków polsko-litewskich, nadeszła wiadomość o powzięciu analogicznej uchwały przez przedsiębiorców i kupców kłajpedzkich.

Kupcy kłajpedzcy wysłali obszerny memorjał do Ministerstwa Handlu w Kownie.

Władze litewskie odmówiły wydania więźniów kryminalnych.

Według nadeszłych na pogranicze polsko-litewskie wiadomości władze litewskie centralne ostatecznie zabroniły dowódcy odcinka rejonu wiłkomierskiego prowadzenia rokowań z Polską w sprawie wymiany przestępców kryminalnych, gdyż sprawa wymiany musi być odłożona do czasu rokowań polsko-litewskich.

Litwa zabrania powrotu wysiedlonym z Polski.

Z Kowna donoszą iż pośród wysiedlonych z Polski do Litwy, kilka osób zgłosiło chęć swego powrotu, jednak władze litewskie odmówiły wydania im zezwoleń na przejście granicy, zaznaczając jednocześnie, iż dopiero po ukończeniu rokowań z Polską sprawa ich zostanie wyjaśniona.

Agitacja komunistyczna na Litwie.

Z Kowna donoszą: W tych dniach komuniści wydali odezwę, której odbitki w tysiącach egzemplarzy zostały rozrzucone w Kownie i na prowincji. Komuniści w odezwie wzywają chłopów i robotników do licznego udziału w organizowanem w dniu 7 lutego w Mińsku zjeździe komunistów litewskich.

Odezwa wskazując na fakt, iż na zjazd przybyć mają delegaci litewscy ze wszystkich zakątków świata, zaznacza, że sympatycy i wogóle chłopi i robotnicy litewscy, którym uda się przekroczyć kordony państw burżuazyjnych, będą witani przez władze sowieckie narówni z delegatami.

Wykrycie olbrzymiej organizacji szpiegowskiej.

Z Szawel donoszą o wykryciu tam olbrzymiej organizacji szpiegowskiej na rzecz Rosji Sowieckiej. Władze litewskie aresztowały około 20 osób. Podstawą do aresztowania dał wypadek aresztowania kurjera zdążającego z materjałem szpiegowskim Banske. Jak stwierdzono afera szpiegowska zataczała olbrzymie kręgi. Szpiedzy byli w kontakcie z wykrytą ostatnio szajką szpiegowską w Rydze, oraz korespondowali z ryskiem przedstawicielstwem Z. S. R. R.

Plaga wilków w pow. poswolskim.

Panujące w ostatnich czasach silne mrozy na Litwie spowodowały liczne napady wilków na poszczególne wsie a nawet mniejsze miasteczka. Najbardziej dotknięty plagą wilków jest powiat poswolski i część poniewieskiego.

Wilki całymi stadami napadają w biały dzień, olbrzymie czyniąc straty w gospodarstwach.

We wsi Polepie w dniu 25 b. m. stado wilków kompletnie zniszczyło bydło podkopując się pod chlewy.

Podobne wypadki miały miejsce w Gierklanach i Poszwiniu.

Władze litewskie zorganizowały w pow. poswolskim obławę na wilki za pomocą wojska

Z Państw Bałtyckich.

Przed rozwiązaniem parlamentu łotewskiego.

RYGA. 29. XII. (Pat). Prezydent republiki zaprosił do siebie leadera niemieckiego Schiemana. Kilka dzienników dowiaduje się, że prezydent republiki po wejściu w porozumienie ze wszystkiemi ugrupowaniami sejmu zamierza zrobić użytek ze swego prawa odwołania się do wyborców w sprawie rozwiązania parlamentu.

Do matek.



Któraż z matek nie zna tego serdecznego niepokoju, który ogarnia jej serce, gdy maleńki, słaby głosik zakwili w łóżeczku, któraż nie przeżyła głębokiej troski, gdy zdała sobie sprawę z ogromu spadających na nią obowiązków z chwilą przyjścia na świat dziecka.

Niestety większość matek nie posiada niezbędnego przygotowania, które pozwoliłoby jej planowo i bez poważniejszych błędów wychowywać maleństwo.

Panują u nas pod tym względem karygodne przesądy i zaniedbania. Żadna z kobiet nie stanie do warsztatu pracy zawodowej bez uprzedniego przygotowania fachowego. Nikt nie będzie miał zaufania do krawcowej, która nie przeszła kursu kroju, nikt nie odda prowadzenia ogrodu w ręce ogrodniczki, która nie posiada żadnego przygotowania w zakresie swego fachu. Jasnem jest dla wszystkich, że nie można spełniać dobrze żadnej pracy zawodowej i odpowiedzialnej bez przygotowania i bez doświadczenia.

Czyż można sobie wyobrazić, że największy i najtrudniejszy, a zarazem najświętszy obowiązek wychowania własnego dziecka może być dobrze spełniany bez żadnego przygotowania, ot tak nachybił trafił, jak się da, jak tam podszepnie głos instynktu lub dobra rada starej cioci, czy doświadczonej sąsiadki.

I oto tysiące matek wychowuje u nas dzieci idące poomacku, popełniając wiele błędów, przeoczeń i niedopatrzeń tylko dlatego, że brak im mądrego przygotowania i fachowych wskazówek, choć serce ich wezbrane jest bezmiarem miłości.

A przecież jasnem jest chyba dla wszystkich, że te pierwsze lata życia dziecka od chwili urodzenia, aż do pójścia do szkoły decydują o zdrowiu fizycznem i moralnem przyszłego człowieka.

Jakże często matka patrząc na mizerne pacholę, lub anemicznego podlotka poniewczasie uprzytamnia sobie błędy popełnione w pierwszym okresie życia i woła z rozpaczą: „Nie wiedziałam"!

Matko! nie wolno ci nie wiedzieć. W Twoje ręce Bóg złożył skarb życia Twego dziecka. Nie wolno ci nie wiedzieć, jak ten skarb rozwijać—jak strzec, jak bronić.

Musisz uczyć się wychowywać swe dziecko—to Twój najpierwszy obowiązek. Nie każdą matkę stać na to, by mieć w swem domu na zawołanie lekarza specjalistę od chorób dziecinnych (pedjatrę) niechże więc każda matka na innej dostępnej drodze zdobywa niezbędne wiadomości —jak wychowywać dziecko, by było zdrowe, silne, radosne i szczęśliwe. Niech zapisuje się do stacji opieki nad niemowlętami, ale nadewszystko niech czyta pismo poświęcone sprawie wychowania dziecka do lat 7-miu pod tytułem „Młoda Matka"— jedyne pismo w Polsce, popierane przez Polskie Towarzystwa Pedjatryczne, a więc liczące w swem gronie najwybitniejsze siły lekarskie. Niska cena (zeszyt 50 gr., w miesięcznej prenumeracie 1 złoty) jest przystępna nawet dla najuboższych matek.

Prosta forma, praktyczne rady, bogate ilustracje i wzory robót dla dzieci, pociągną każdą matkę. Trzeba tylko już raz zerwać z tym przesądem że można być dobrą matką, bez wytężonej pracy nad samą sobą.

Dla informacji podajemy adres dwutygodnika „Młoda Matka" Warszawa, Górnośląska 20, conto PKO 14555. *L. R.*



Znany powieściopisarz włoski d'Annunzio, którego najnowsza sztuka „Świat pod czepkiem" wystawiona została w tych dniach z wielkiem powodzeniem w paryskiej „Comedie Française".

Wiadomości przedwyborcze.

Stanowisko białoruskich działaczy bezpartyjnych.

Co do stanowiska niektórych bezpartyjnych działaczy białoruskich z pomiędzy byłych posłów i senatorów, dowiadujemy się, że były „hromadowiec" pos J. Sobolewski, który po likwidacji „Hromady" przeszedł do Białor. Klubu Poselskiego reprezentującego jak wiadomo „Sielsajuz" i Ch. D. białoruską, — obecnie wszedł w skład Białor. Centr. Komitetu Wyborczego, zorganizowanego przez te dwa stronnictwa; znowuż b. poseł S. Baran, opowiedział się za białoruskim blokiem wyborczym, ogłaszając na łamach — „Sialanskaj Niwy" odnośny list — odezwę; zarówno to jego stanowisko w sprawie wyborów jak też fakt ogłoszenia listu w „Sial. Niwie" — organie „Sielsajuzu" wskazują na to, że b pos. Baran całkowicie solidaryzuje się z akcją wspomnianego przez nas wyżej Biał Centr. Komitetu Wyborczego; zasłużony działacz białoruski, b. senator A. Własow narazie nie zajął określonego stanowiska, jednak grawituje w kierunku białoruskiego obozu radykalnego i podobno ma zamiar wystąpić z własną listą, wreszcie b. senator Nazarewski według wszelkiego prawdopodobieństwa pójdzie do wyborów wspólnie z grupą polonofilską d-ra Pawlukiewicza (tę ostatnią wiadomość międzyinnemi potwierdza pismo białoruskie „Praca" — organ radykałów).

Na zakończenie warto tu jeszcze wspomnieć o stanowisku wobec wyborów Związku Akademików-Białorusinów U. S. B. w Wilnie.

Otóż, na odbytem niedawno dorocznem walnem zgromadzeniu, organizacja ta, stanowiąca jedną z filij A. B. S. A. (Zjednoczenie Białor. Organizacyj Akademickich) w Pradze Czeskiej, — opowiedziała się za jednolitym białoruskim frontem wyborczym, zaś dla osiągnięcia tego celu postanowiła dążyć wszelkiemi sposobami do pogodzenia, przynajmniej na czas wyborów, powaśnionych ze sobą stronnictw białoruskich.

Białor. Centr. Kom. Wyborczy.

W swoim czasie podawaliśmy wiadomość o powstaniu częściowego białoruskiego bloku wyborczego, obejmującego „Sialanski Sojuz", oraz Chadecje białoruskie.

Otóż „blok" ten ostatnio uformował w Wilnie swoją ekspozyturę wyborczą pod szumną nazwą: „Białoruski Centralny Zjednoczony Komitet Wyborczy".

W skład tego Komitetu weszły następujące osoby: Jaremicz, Bohdanowicz, Poźniak, Rohula, Sobolewski, Karuzo, Stępowicz, Kunicki i Hołod, Są to, poza reprezentantami trzech wyżej wymienionych stronnictw, działacze białoruscy ze sfer Białor. Komitetu Narodowego Nr. 2-gi (nacjonalistycznego), oraz członkowie b. Białor. Klubu Poselskiego. *K. Smreczyński.*

Zjazd Białor. Centralnego Zjednoczonego Komitetu Wyborczego.

Jak już podaliśmy w dniu 28 b. m. odbył się w nowym, obszernym lokalu Białor. Instytutu Gospodarki i Kultury (Ostrobramska 8) Zjazd Białoruskiego Centralnego Zjednoczonego Komitetu Wyborczego w Wilnie.

Komitet ten reprezentuje 3 białor. stronnictwa polityczne: *„Sialanski Sajuz"* (Związek włościański) oraz *Ch. D. biało ruską* (katolicką i prawosławną).

Zjazd rozpoczął się o godz. 11-tej rano, gromadząc około 150 delegatów z prowincji i kilku przedstawicieli innych narodowości krajowych w charakterze gości.

Narada przedwyborcza.

Wczoraj wieczorem w lokalu gminy żydowskiej odbyła się przedwyborcza narada wszystkich wileńskich żydowskich ugrupowań politycznych oraz instytucyj gospodarczych i ekonomicznych. W naradach nie wzięli udziału jedynie socjaliści żydowscy. Na zebraniu poruszono sprawę ustosunkowania się do nadchodzących wyborów do Sejmu i Senatu. W rezultacie wybrano specjalny komitet, którego zadaniem będzie kierowanie akcją wyborczą wśród Żydów. (s)

Konferencja przedwyborcza w gminie żydowskiej.

W dniu wczorajszym w lokalu gminy żydowskiej przy ul. Orzeszkowej odbyła się konferencja przedwyborcza, w której wzięły udział „Mizrachi", „lejvo-sjoniści", „Poalej-sjoniści prawica", przedstawiciele kupców żydowskich, przedstawiciele Związku Drobnych Handlarzy Żydowskich, Związek Kupców Leśnych i Związek Rzemieślników Żydowskich.

Konferencja powyższa miała na celu w pierwszym rzędzie ostateczne ustalenie stosunku żydowskich organizacyj prawicowych do bloku mniejszości narodowych oraz ułożenie kolejności kandydatów po szczególnych organizacyj na liście bloku.

Żydzi małopolscy przeciwko blokowi mniejszości.

We Lwowie odbyły się obrady Centralnego Komitetu organizacji sjonistycznej utworzonego na niedawnej konferencji krajowej, stronnictwa, celem ustalenia wytycznych w sprawie wyborów. Zakończyły się one ostateczną klęską b. posła Grynbauma na gruncie małopolskim.

Uchwalono 33 głosami przeciw 7 żądać od egzekutywy stworzenia w Małopolsce narodowo-żydowskiego frontu wyborczego i upoważnić egzekutywę do zawierania paktów wyborczych z poszczególnemi grupami wyborczemi. Koncepcja p. Grynbauma przystąpienia do niejszości narodowych upadła ostatecznie.

Rosjanie idą do wyborów z własną listą.

Przed świętami Bożego Nar. odbyła się w Warszawie narada członków komisji, utworzonej przez radę naczelną Rosyjskiego Zjednoczenia Ludowego w Polsce w celu zadecydowania w sprawie udziału obywateli polskich narodowości rosyjsk. w wyborach do izb ustawodawczych. W naradzie tej wzięli udział: prezes Rosyjskiego Zjednocz. Lud. dr. Korol z Brześcia n.-B., b. poseł p. Serebrenikow, p. Emieljanow z Wilna, p. Malec ze Lwowa i p. Lelawski z Wołynia.

W wyniku narady uchwalono zwrócenie się do obywateli polskich narodowości rosyjskiej z odezwą w imieniu Rady Nacz. Rosyjskiego Zjedn. Lud. w Polsce. Odezwa ta ogłoszona została przez pismo „Za Swobodu".

„Podając do wiadomości Rosjan w Polsce, iż pertraktacje w sprawie przystąpienia Rosjan do bloku mniejszości narodow. nie dały wyniku wobec postawienia przez organizatorów bloku warunków, nie licujących z godnością wielkiego narodu, cząstką którego jesteśmy", oświadcza Rada Naczelna Rosyjskiego Zjedn. Lud., że zmusza to Rosjan w Polsce do wystawienia własnej listy wyborczej.

Odezwa nawołuje ludność rosyjską w państwie do skupienia się w szeregach Rosyjskiego Zjednoczenia Ludowego i wyczekiwania ostatecznych decyzyj Rady Naczelnej.

Ks. ks. Metropolita Dyonizy i archimandryta Morozow nie będą kandydowali do Sejmu.

„Za Swobodu" ogłosiło stanowcze zaprzeczenie kancelarji św. Synodu Cerkwi prawosławnej w Polsce w sprawie podanych przez to pismo wiadomości o rzekomym udziale ks. metropolity Dyonizego i archimandryty F. Morozowa w kampanji przedwyborczej. Ani ks. metrop. Dyonizy, ani ks. archimandryta Morozow nie biorą udziału w tej kampanji oraz nie zamierzają wystawiać swych kandydatur do parlamentu.

To samo pismo informuje, że obecnie akcja wyborcza wśród duchowieństwa praw. spoczywa w rękach specjalnej komisji inicjatywnej, na czele której stać ma ks. protojerej Jakowlew z Krzemieńca. Grupa ta projektuje wystawienie własnej prawosł. listy wyborczej.

Nowy kurator szkolny Okr. Wil.

W dniu 29-go b. m. obowiązki kuratora Okręgu szkolnego wileńskiego przejął p. Stefan Pogorzelski od ustępującego na stanowisko kuratora Okręgu Szkolnego Łódzkiego p. d-ra Antoniego Ryniewicza.



Przywódca tajnej organizacji macedońskiej w Serbji południowej, Czuseiowicz skazany został w tych dniach na 20 lat ciężkiego więzienia.

---

 3)

Pamiętniki inspektora policji tajnej.

Raul de Boissigne.

ROZDZIAŁ III.

Książę i tajemnica Montmartre'u. — Jak aresztowałem króla. — Maskotta.

Tajemnicza zbrodnia.

Miałem bardzo ciekawą sprawę do wyjaśnienia; pewna kobieta usiłowała sfałszować podpis p. Poincaré, ówczesnego prezydenta Republiki. Miałem polecenie wyśledzenia i aresztowania tej kobiety, co też mi się później udało.

Sprawa ta wydarzyła się w czasie wojny i właśnie w tej samej chwili, gdy dokonano aresztowania znanego włamywacza, oskarżonego o szpiegostwo wojenne. Przebywał on w Paryżu już od roku i zbierał informacje dla wroga, kryjąc się pod fałszywym paszportem na nazwisko jakiegoś Holendra, zajmując się rzekomo działalnością filantropijną pod przykrywką Czerwonego Krzyża. Został on potem na podstawie wyroku sądu wojennego rozstrzelany w Wersalu, w tym samym okopie, gdzie rozstrzelano tancerkę-szpiega, Mota-Hari.

Poprzedzającego moją interwencję wieczoru nadeszło zawiadomienie do prefektury policji, iż z automobilu p. Poincaré skradziono tekę z ważnemi dokumentami.

Ministerjum wojny zawiadomiło mnie, iż tekę należy odebrać za wszelką cenę, bowiem dokumenty, znajdujące się w niej są tak doniosłe, iż jeżeli dostaną się w niepowołane ręce, Francję może spotkać katastrofa wojenna. Jeden z moich agentów raportował mi właśnie, iż przesłuchał pewnego człowieka, który stwierdził, iż widział jakąś kobietę kręcącą się w pobliżu samochodu p. Poincaré.

Kobieta ta miała być bardzo elegancko ubrana, przystojna, w ręku trzymała torebkę. Przejrzałem listę kobiet, które można było posądzać o spełnienie tego czynu.

Zatelefonowałem do registratury i kazałem sobie przysłać papiery osądzonego „Holendra", Johanna Korpa. Przejrzawszy tekę z aktami sprawy, natrafiłem na fotografję bardzo pięknej kobiety, która, jak sądziłem, musiała być winowajczynią. Domyśliłem się, że musiało jej chodzić o wydostanie swego wspólnika z więzienia Santé za sfałszowanym rozkazem zwolnienia. Połączyłem się natychmiast telefonicznie z dyrektorem więzienia i zakomunikowałem mu swoje podejrzenia.

— Ależ tak, mon ami,—zawołał. Bardzo dobrze pan zrobił. Bo oto w gabinecie moim znajduje się w tej chwili pani Korp z rozkazem zwolnienia jej męża, J. Korpa, podpisanym przez pana prezydenta Republiki.

— To fałszerstwo!—odpowiedziałem.— Niech pan zatrzyma tę panią, a ja przyjadę za chwilę.

Przyjechałem do Santè i przesłuchałem panią Korp. Gdy się przekonała, że plan jej został wykryty, wybuchła płaczem. Skazano ją na rok więzienia i 5000 frank. grzywny. Jej męża rozstrzelano następnego dnia.

* * *

Wcale nie bezpieczna to rzecz aresztować koronowaną głowę. Popełniłem raz tę gaffę i tylko dzięki uprzejmości monarchy, którego zaaresztowałem, zawdzięczam wywinięcie się bez monita z całej afery.

Monarchą, któremu tak niezręcznie założyłem kajdanki ręczne, był król Ludwik bawarski, który zwykle dwa razy do roku przyjeżdżał do Paryża, i zawsze incognito. Dyżurowałem właśnie na dworcu Północnym, wypatrując pewną parę złodziejską, która miała przyjechać kurjerem berlińskim na gościnne występy do stolicy nadsekwańskiej.

Wtem zoczyłem na peronie trzy osoby wysiadające z kurjera berlińskiego. Byli to Niemcy, ale nie ci, których szukałem, choć idący na przedzie był bardzo podobny do fotografji przestępcy.

Zdumienie króla Ludwika nie miało granic, gdym się doń przybliżył i, oświadczywszy mu, że jest aresztowany, założyłem kajdanki na ręce. Jego towarzysze, adjutant i sekretarz, zaczęli gwałtownie protestować; ale byłem pewien, że jest to tylko trick złodziejski, poleciłem przeto mym agentom aresztować i tę parę; wszystkich aresztowanych wsadziliśmy do taksówki i zawieźliśmy do prefektury. Byłem zadowolony ze swego połowu i chciałem się nim pochwalić przed mym szefem.

Prefekt policji zbladł nagle, przyjrzawszy się mym aresztantom. Wstał i złożył im głęboki ukłon ku memu zdumieniu. Król Ludwik żałosnym głosem opowiedział, jak został aresztowany, a prefekt rzucił się z pasją na mnie czyniąc mi gorące wymówki.

Król słuchał i nagle przerwał prefektowi:

— A może to nie jest wyłącznie winą urzędnika? Może ja faktycznie mam fizjognomję przestępcy?

— Dziękuję panu, rzekł król do mnie, dziękuję za doświadczenie, któregom się nie spodziewał.

* * *

Pewnego dnia otrzymaliśmy informację o planie obrabowania transportu złota, wartości 70 tys. franków, wywożonego przez Bank Francuski z Paryża do Lugdunu. Przyjęliśmy transport na dworcu Lugduńskim i pilnowaliśmy go przez cały czas póki ładowano kasety ze złotem do specjalnego wagonu expressu śródziemnomorskiego. Detektywi, delegowani przez Bank, wsiedli do wagonu z cennym transportem, my zaś, t. j. ja i moi koledzy, zasiedliśmy do obiadu w wagonie restauracyjnym.

Podano właśnie zupę, pociąg mijał przedmieścia paryskie, gdy wtem rozległ się odgłos strzału rewolwerowego, a zaraz potem przeraźliwy krzyk kobiecy. Wypadliśmy na korytarz i popędziliśmy w kierunku zaplombowanego wagonu; ku naszemu zdumieniu znaleźliśmy młodą kobietę, leżącą w kałuży krwi na podłodze; drzwi wagonu były otwarte i agenci bankowi mocowali się rozpaczliwie z czterema bandytami.

Wyciągnęliśmy nasze browningi i wycelowaliśmy je; bandyci poddali się wobec przewagi. Podeszłem już do nich, aby nałożyć kajdanki, gdy nagle skoczyli do mnie i drugiego agenta, zadając niespodziewany cios kolbą rewolweru. Leżąc, dałem kilka strzałów w kierunku napastników; chybiłem, a wstawszy przekonałem się, że drzwi wagonu stały otworem, bandyci zaś zniknęli bez śladu.

Zatrzymałem pociąg. Wysiadłem i przy pomocy policji zorganizowałem obławę. Bezskutecznie narazie. Kobieta została zraniona kulą rewolwerową w chwili, gdy próbowała pomóc napadniętym agentom bankowym. Bank Francuski polecił wypłacić jej 5.000 franków odszkodowania.

Z jednym z tych bandytów spotkałem się później w niezwykłych okolicznościach.

Policjant znalazł wczesnym rankiem trupa młodej, pięknej kobiety na chodniku małej uliczki w pobliżu katedry Sacre Coeur na Montmartrze.

Na bieliźnie nie znaleziono żadnych znaków, a w torebce ręcznej nie było też żadnego dokumentu, udawadniającego jej nazwisko. Zwracał natomiast uwagę czarny krzyż, wymalowany farbą na obu policzkach. Sprawa była bardzo ciemna. Nie miałem w ręku żadnego dowodu. Wtem zgłosił się do mnie kelner z Cafe de Paris, który oświadczył, że, sądząc z fotografji, zabita jest tą samą kobietą, która tegoż wieczoru znajdowała się w gabinecie Cafe de Paris w towarzystwie pewnego księcia cudzoziemskiego.

Nie bardzo to miłe zadanie dla policji zwrócić się do członka potężnej dynastji panującej i prosić go o udzielenie szczegółów o zwykłym mordzie. Zdecydowano przeto zwrócić się do ministerjum spraw zagranicznych i za jego pośrednictwem wysondować delikatnie obce poselstwo. Poseł obiecał zadać księciu kilka dyskretnych pytań. Przeszło parę dni wyczekiwania. Wreszcie zgłosił się do prefekta hrabia X., przyjaciel księcia. Oświadczył on, że książę nie poznaje w przedstawionej osobie fotografji zamordowanej kobiety, z którą znajdował się owego dnia w gabinecie. Cały wieczór spędził wówczas w gmachu poselstwa. Hrabia X. poszedł, a ja zostałem pod wrażeniem, że kelner wystrychnął mnie na dudka.

Tajemnica była narazie niewyświetlona. Pewnego dnia otrzymaliśmy wiadomość od człowieka, skazanego za rabunek na deportację, iż może on nam dać pewne informacje, dotyczące tajemniczego zabójstwa. Udałem się więc do więzienia Sante, aby rozmówić się z drabem i przekonałem się, ujrzawszy go, iż był to jeden z bandytów, napotkanych w pociągu śródziemnomorskim. On nie poznał mnie. Spytałem go, co może mi zakomunikować w wiadomej sprawie. Zeznał, iż widział auto, z którego wyrzucono brutalnie trupa młodej kobiety na bruk. Auto odjechało natychmiast w szybkiem tempie. Ponieważ na szyji kobiety znajdowała się kosztowna brosza djamentowa, ściągnął ją i przywłaszczył sobie.

Sądzę, że opowiadanie bandyty było zgodne z prawdą. Ale co to było za auto? Do kogo należało?

Do dziś dnia sprawa tego mordu okryta jest zasłoną tajemnicy. Wydaje mi się, że kobieta padła ofiarą bandy apaszów, zeznanie zaś kelnera było umotywowane z jego strony chęcią stworzenia sobie alibi. W kilka miesięcy później ten sam kelner został skazany na rok więzienia za ograbienie gościa w lokalu Cafe de Paris.

* * *

Jednem z najbardziej tajemniczych, zagadkowych morderstw, które nie zostało nigdy wyświetlone, był t. zw. mord Maskotty na Montmartrze. Młodą, piękną dziewczynę znaleziono zamordowaną. Nie znaleziono przy niej nic, coby mogło dać choćby najsłabsze wskazówki.

Na piersi jej znajdowała się wsakże przypięta szpilką lalka woskowa — Maskotta — splamiona krwią. Odciski krwawe palców na lalce były już zbyt zatarte, aby można je było zidentyfikować. Najlepsi detektywi francuscy napróżno wytężali swój spryt, aby wyświetlić ten zagadkowy mord. (D. n.).

Życie gospodarcze.

Przemysł garbarski na Wileńszczyźnie.

II.

Okres wojenny.

Wojna wszechświatowa wycisnęła swe niszczycielskie piętno na całokształcie życia narodów i państw, które bezpośrednio lub pośrednio z nią się zetknęły. Szczególnie jednak ciężkim próbom poddane zostały ziemie, które były terenem rozgrywających się tytanicznych walk. Obecne polskie Ziemie Wschodnie nie uniknęły tego losu. Podówczas jeszcze spotyka się tutaj ogromne przestrzenie zniszczone zupełnie, gdzie życie dopiero teraz po 8 latach zaczyna się powoli budzić. Wystarczy przejechać się pociągiem pasie przyfrontowym, aby się przekonać, że tak jest naprawdę. Legły w gruzach miasta, miasteczka, wsie, osiedla, grzebiąc wszystko, na co się składała praca wielu pokoleń. Uległ też w tych zniszczeniu i przemysł garbarski, o którym nam w wypadku chodzi. Z przemysłu garbarskiego w Smorgoniach, które nie tylko oprócz różnego rodzaju skór nie wyrabiały, obecnie na miejscu dawnych fabryk i fabryczek wzniesione zostały naprędce mieszkalne domy. Fabryk garbarskich niema już w Smorgoniach. I co gorsze, nic nie wskazuje na to, by przemysł ten mógł w Smorgoniach na nowo powstać. Stanął się one jednem z tych licznych miasteczek, różniących się od otaczających je wsi bardziej okazałymi domami, brukowanym rynkiem i kilkunastoma, czy kilkudziesięcioma sklepikami, zaopatrującemi kilka okolicznych gmin w niezbędne towary. Tyle o Smorgoniach i o zniszczonym w nich docna przemyśle garbarskim.

Przemysł garbarski w Wilnie nie podzielił wprawdzie w pełni losu przemysłu smorgońskiego, gdyż budynki fabryczne pozostały prawie nienaruszone, a i maszyny są prawie wszystkie na miejscu.

Nie mniej jednak wojna doprowadziła go do zupełnej prawie ruiny.

Gdy bowiem wybuchła wojna i wojska niemieckie zbliżały się do Wilna, właściciele fabryk garbarskich otrzymali od władz rosyjskich rozkaz ewakuowania wgłąb Rosji wszystkich skór, jak fabrykatów tak i surowca, a nawet części maszyn. Wywieziono wówczas do Rosji, przeważnie do Moskwy, od 150 000 do 200 000 skór ogólnej wartości około 5 000 000 rubli. Ponieważ większość wywiezionych skór była niewyrobiona, albo znajdowała się w stadjum dopiero fabrykacji, wileńscy garbarze wspólnemi siłami uruchomili w Moskwie większą garbarnię, w której doprowadzili do końca rozpoczęte dzieło—ciągle z tą nadzieją, że wcześniej czy później powrócą do Wilna i wznowią swoją działalność. Wojna jednak ciągle trwała. Wilno i okolice wciąż znajdowały się pod niemiecką okupacją. Pozostawione na pastwę losu budynki fabryczne wraz z niewywiezionymi urządzeniami maszynowemi niszczały. Okoliczni mieszkańcy dopełniali w nich reszty.

Tymczasem wybucha bolszewicka rewolucja, która i tę ostatnią ostoję wileńskiego przemysłu garbarskiego bierze w swoje niepodzielne posiadanie. Równocześnie fala rewolucji bolszewickiej obejmuje i Wileńszczyznę. Przemysłowcy garbarscy wracają do Wilna. Tu jednak przy bolszewickiem *regimie* mają zupełnie związane ręce. Rozwiązuje je im w roku 1919 wkroczenie armji polskiej do Wilna. Wówczas kilka fabryk, z trudem wiążąc koniec z końcem, przystępuje do pracy, wykonywując obstalunki dla polskiej armji, która dostarcza im do wyrobu skór swój własny surowiec. Niedługo jednak potem armja oddaje obstalunki dla garbarń warszawskich, które już od siebie w drodze pośredniej przydzielają garbarniom wileńskim pewien kontyngens do wykonania. I tych więc kilka funkcjonujących garbarń wileńskich prowadzi nagół żywot suchotniczy. W każdym razie jest ciągle jeszcze nadzieja, że nastąpi jakaś zmiana konjunktury gospodarczej i garbarstwo wileńskie zdoła podźwignąć się z upadku.

Zmienne jednak koleje wojny polsko-bolszewickiej wprowadzają do Wilna znowu bolszewików, którzy doprowadzili do ostatecznego upadku nawet ten zaczątek powstającego znowu do życia wileńskiego garbarstwa. Bolszewicy bowiem zarekwirowali dla swej bosej armji wszystkie skóry, jakie tylko były na składach fabrycznych, tak, że kiedy zwycięska armja polska wkroczyła do Wilna i zawarty został nareszcie pokój, zrujnowany zupełnie przemysł garbarski na Wileńszczyźnie znalazł się w położeniu wprost beznadziejnem. Jedynym dla niego ratunkiem były kredyty. Tych jednak wówczas nie było wcale.

(c. d. n.)

KRONIKA KRAJOWA.

— **Uwadze przedsiębiorstw, które dotąd nie nabyły świadectw przemysłowych.** Z dniem 31 grudnia r. b. upływa termin do nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1928.

Jak się dowiadujemy, *termin ten bezwarunkowo nie zostanie odroczony*, a już z dniem 2 stycznia 1928 r. przystąpią władze skarbowe do ścisłej kontroli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć przemysłowych.

Winni prowadzenia przedsiębiorstw bez świadectw przemysłowych ulegną karze grzywien na zasadzie art. 98 ustawy o podatku przemysłowym od 3 do 20 krotnej kwoty nieuiszczonej za świadectwo; winni zaś nabycia niewłaściwych świadectw przemysłowych ulegną karze pieniężnej do wysokości 3 krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego a posiadanego świadectwa przemysłowego.

Do świadectw przemysłowych nabywanych na rok 1928 będzie pobierany 10 proc. nadzwyczajny dodatek niezależnie od tego, czy świadectwa przemysłowe będą nabyte w roku 1927, czy też w roku 1928.

— **W sprawie ulg dla dłużników Wileńskiego Banku Ziemskiego.** Na mocy ogłoszonego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 19 b. m. (Dz. Ust. Nr. 114 poz. 974) zostało przyznane Wileńskiemu Bankowi Ziemskiemu prawo udzielania swym dłużnikom ulg przez pobranie od zaległych należności z tytułu przedwojennych pożyczek pod zastaw nieruchomości 6 proc. w stosunku rocznym, za czas od powstania tych zaległości do dn. 1 stycznia 1925 r. w zamian kar, przewidywanych w ust. 1 § 19 statutu tego banku.

— **Z ruchu spółdzielczego w pow. krzemienieckim woj. wołyńskiego.** Według danych Krzemienieckiego Związku T-w Spółdzielczych w pow. krzemienieckim były przed wojną 43 spółdzielnie kredytowe, działające sprawnie. Spółdzielń spożywczych było mało, natomiast gęste były sklepy czarnosocinnej organizacji politycznej „Sojuza Russkawo Naroda", wspomagane przez tę organizację.

Wojna zmiotła zarówno spółdzielnie, jak „sojuzne" sklepy. Dopiero od r. 1918 ruch spółdzielczy począł się odradzać. W r. 1920 tym było już ok. 80 spółdzielń spożywczych, które się jednak nie ostały wobec dewaluacji marki. 1 stycznia 1924 r. pozostało zaledwie 11 czynnych spółdzielń spożywczych. Od tego czasu spółdzielnie poczynają się mnożyć i wzmacniać. 1 stycznia 1927 r. w pow. krzemienieckim były już 22 spółdzielnie, w tem 15 spożywczych, 5 kredytowych i 2 rolniczo-handlowe. Do dnia 1 października b. r. liczba spółdzielń urosła do 30, w tem 18 spożywczych, 10 kredytowych i 2 roln. handl. Do Związku należą z nich 23. W stadjum organizacji jest obecnie 6 spółdzielń spożywczych i 7 kredytowych.

Związek krzemieniecki nie jest zasobny w środki pieniężne, chociaż strat nie wykazuje, a w najcięższych chwilach zdołał utrzymać dział instruktorski, którego działalność w powiecie dała duże owoce. Przy związku czynne jest kolegium instruktorskie, którego członkowie pracują bezinteresownie.

W roku bież. dzięki zapomogom od Sejmiku i Magistratu uzyskał możność bardziej planowej akcji organizacyjnej i instrukcyjnej. Większość spółdzielń otwartych w r. b. zorganizowana została przez instruktorów Związku. W czerwcu b. r. Związek przeprowadził 14-dniowy kurs spółdzielczy.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Nowy typ szkoły rolniczej.** Od 15 stycznia 1928 roku rozwiera swoje podwoje dla młodzieży rolniczej reorganizowana w b. r. szkoła rolnicza w Krasnymstawie (województwo lubelskie).

Jest to pierwszy wypadek organizowania przy normalnej szkole rolniczej stałego, specjalnego kursu, w danym wypadku kursu hodowlanego (z szerokim zakresem weterynarji i mleczarstwa).

Niezawodnie, że szkoły, mające swoją specjalnością tak ważny, acz niezmiernie zaniedbany, dział gospodarstwa wiejskiego, jakim jest u nas hodowla, mogą się znacznie przyczynić do podniesienia krajowej produkcji rolnej.

Giełda wileńska z dn. 29 XII b. r.

Banknoty. Dolary St. Zjedn.	8.86½
Ruble złote	4,68
8% L. Z. Państw. B. Rolnego (zł. 100)	93.—
Dolarówka, 5 dol.	64,25—64,—
Listy zastawne Wil. Banku Ziemsk.	61,70
Akcje Wileńskiego B-ku Ziemsk.	128,—

Giełda warszawska z dn. 29 XII b. r.

Czeki:

	sprzedaż	kupno
Dolary	8,885	8,865
Holandja	360,55	359,65
Londyn	43,52½	43,42
Nowy-Jork	8,90	8,88
Paryż	35,11	35,02
Praga	26,415	26,35
Wiedeń	126,00	125,69
Włochy	47,10	46,98
Szwajcarja	—	—

Nowości wydawnicze

Ukazał się Nr. 12 (22) miesięcznika „Wiedza i Życie" za m. grudzień 1927 r. Na urozmaiconą treść numeru składają się następujące artykuły:

W. J. Wyczałkowski w artykule swym zastanawia się nad tem jak wielki jest świat; L. Wasilewski zapoznaje nas z obecnemi stosunkami narodowościowemi w Polsce. S. Małachowski-Łempicki omawia wolnomularstwo polskie za Stanisława Augusta; W. S. Poniatowski obrazuje sposoby zdobywania wody w gospodarce pierwotnej; inż. H. Laks w artykule swym mówi o wysokich napięciach w elektrotechnice; inż. Piotr Lebiedziński omawia ogólne zasady metodyki badań metapsychicznych.

Recenzje książek dla dzieci i młodzieży, kronika naukowo-społeczna, odpowiedzi redakcji i książki nadesłane zamykają treść bogato ilustrowanego miesięcznika.

Wymiana więźniów politycznych pomiędzy Polską a Sowietami.

MOSKWA, 29.XII (Pat). W dniu 27 grudnia r. b. podpisany został w Moskwie protokół umowy o wymianie więźniów politycznych pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a ZSRR, obejmujący pozostałe jeszcze z dawnej wymiany osoby.

Ze strony Polski protokół podpisał radca poselstwa Rzeczypospolitej w Moskwie Zieleziński, ze strony sowieckiej przedstawiciel Narkomindiełu Karskij. Umowa powyższa zostanie zrealizowana w pierwszych dniach stycznia. Strona rosyjska wydać ma Polsce 32 osoby, z których 10 skazanych było przez sądy sowieckie na rozstrzelanie, a reszta na długoletnie więzienie i deportację. Ze swej strony władze polskie wydadzą Sowietom 9 osób.

Jest to ostatnia wymiana dokonywana na zasadzie uchwały sejmowej z r. 1923. Wymiana obecna nie jest więc żadnym nowym aktem, lecz tylko wykonaniem dawnych zobowiązań.

Pomoc osobom cywilnym poszkodowanym podczas wypadków majowych.

WARSZAWA. 29 XII. (Pat). W ostatnim N-rze Dziennika Ustaw z dnia dzisiejszego ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 17 go grudnia 1927 r. w sprawie zaopatrzenia osób cywilnych poszkodowanych w związku z działaniami wojska polskiego w dn. 12—15 go maja 1926 r. Rozporządzenie powyższe wydane na podstawie pełnomocnictw przyznaje prawo do zaopatrzenia ze strony państwa osobom nieposiadającym środków utrzymania, które, w związku przyczynowym z działaniami wojska polskiego w dn. 12—15 maja włącznie, doznali uszkodzenia zdrowia względnie okaleczenia powodującego utratę przynajmniej 25% zdolności do pracy zarobkowej oraz pozostałym po osobach, które zginęły lub zmarły w związku przyczynowym z działaniami wyżej wymienionemi, najbliższym krewnym. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Z muzyki.

Koncert symfoniczny. Występ Olgi Wizunówny.

Szalone trudności, jakie przedstawia zorganizowanie koncertów symfonicznych, spowodowały, że byliśmy, rzec można, na ostatniej produkcji naszej orkiestry. Rozluźnienie i rozkład Związku Muzyków spowodował ostatnio materjalny i moralny upadek tej ważnej organizacji muzycznej. To też odczuliśmy dosadnie wszelkie braki ujawniające się w artystycznej części wykonania. O tem — lepiej chyba zamilczeć—gdyż pisać znaczyłoby wszystko zganić.

Sytuację starał się uratować kapelmistrz p. Rubinsztejn, ale najczęściej napróżno.

Natomiast bardzo korzystnie ujawnił się talent młodej pianistki p. Olgi Wizunównej. Dobra technika, rozmach wirtuozowski, ton ładny, chociaż nieco afektowany — sprawiły, że publiczność przyjęła grę p. Wizunównej przychylnie, żądając licznych naddatków. Koncert cis dur Liszta odegrała p. Wizunówna zupełnie dobrze, walcząc umiejętnie z brakami ujawniającemi się w akompanjamencie orkiestry. Debussy wypadł słabiej — zwłaszcza Minstrels; widocznie pianistka słabo jeszcze reaguje na barwę instrumentu. W każdymbądź razie p. Wizunówna na ostatnim koncercie odniosła rzetelny sukces. Oczekujemy dalszych dowodów rozwijającego się talentu.

Dr. Sz.

Z sądów.

Sądny dzień prasy wileńskiej.

Wczoraj dnia 29 b. m. Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał szereg spraw prasowych, pomiędzy któremi rozpoznane zostały dwie sprawy red. naszego pisma p. Józefa Batorowicza. Obradom przewodniczył sędzia Kontowt, komplet sądzący dopełniali sędziowie Jodziewicz i Sienkiewicz, oskarżał prok. Rauze.

Na pierwszy ogień poszły sprawy pism litewskich „Aidas" i „Kelias" za zamieszczenie w swoim czasie artykułów, w których urząd prokuratorski dopatrzył się kolizji z K. K. W rezultacie zostały te pisma skazane na karę 300 zł. każde.

Redakcja „Słowa", która w dniu tym miała dwie sprawy, w obu sprawach została uniewinniona.

W końcu zostały rozpoznane sprawy „Kurjera Wileńskiego". W jednej art. oskarżenia zarzucał red. Józefowi Batorowiczowi, że umieścił notatkę, która ujawniała szczegóły śledztwa jeszcze nieukończonego, co jak wiemy, koliduje z art. 305 K. K. Powodem zaś wytoczenia drugiej sprawy było ukazanie się w swoim czasie w naszem piśmie korespondencji z Łucka, w której był postawiony zarzut jednemu z sędziów Sądu w Łucku o nadużycia służbowe (art. 154 K. K.).

W obu sprawach red. Batorowicz bronił się sam, a wobec tego, że na przewodzie sądowym okazało się, iż owe szczegóły śledztwa sądowego w sprawie aresztowania bandy szpiegowskiej podał uprzednio „Owent Kurier" a o nadużyciach sędziego z Łucka wcześniej niż owa korespondencja ukazała się w „Kurjerze Wileńskim" pełno było prawie we wszystkich pismach warszawskich sąd wydał wyrok uniewinniający red. Batorowicza w obu sprawach.

Zlikwidowanie jaczejki komunistycznej.

Onegdaj organa policji politycznej wpadły na trop zorganizowanej w gm. jelskiej powiatu sokólskiego jaczejki komunistycznej.

Akcja policji doprowadziła do zdekonspirowania osób, wchodzących w skład jaczejki.

Dokonane aresztowania pozwoliły skonfiskować odezwy i transparenty komunistyczne.

Na czele jaczejki stał niejaki Berek Neubrun, mieszkaniec Sokółki, lat 18, którego aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem.

KRONIKA.

Piątek 30 grudnia

Dziś: Eugenjusza B. W.
Jutro: Sylwestra B.

Wschód słońca—g. 7 m. 36
Zachód „ g. 15 m. 25

Dyżury aptek dn. 30 b. m.

Miejska—Wileńska 23.
Chomiczewskiego—W. Pohulanka 19.
Chróściela—Ostrobramska 25.
Ottowicza—Wielka 49.

Stale dyżurują apteki:

Zajączkowskiego — Witoldowa 22.
Paka — Antokol 54.
Szantyra — Legjonowa 10.
Siekierzyńskiego — Zarzecze 20.

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 29 XII. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 775. Temperatura średnia — 5° C. Opad w milimetrach 0,2. Wiatr przeważający zachodni. Pochmurno. Śnieg. Minimum na dobę—11° Cels.

Tendencja barometryczna—spadek ciśnienia.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— **Ś. p. Stanisław Korkuć.** Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Stanisława Korkucia wybitnego działacza społecznego nietylko w sferach kolejarskich.

Zmarły odprowadzony przez tłumy przyjaciół spoczął na Rosie w grobie rodzinnym.

Ś. p. St. Korkucia żegnal: w imieniu Związku Urzędników Kolejowych p. Bieliński, oraz przedstawiciel Zarządu Zw. Lokatorów, którego zmarły był vice-prezesem.

Trumnę ś. p. Korkucia okryły liczne wieńce.

URZĘDOWA.

— **Życzenia noworoczne dla Prezydenta Rzeczypospolitej.** W dniu 1 stycznia 1928 r. p. wojewoda wileński Wład. Raczkiewicz przyjmować będzie w godzinach od 12-ej min. 30 do 13-ej min. 30 w salach reprezentacyjnych pałacu przedstawicieli władz, urzędów i organizacyj, pragnących złożyć na Jego ręce życzenia Noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu.

— **Duchowieństwo prawosławne dziękuje za pomoc i opiekę.** Dnia 28 b. m. przybyła do p. wojewody wileńskiego delegacja odbywającego się w Wilnie zjazdu dziekanów prawosławnych djecezji wileńskiej, w osobach przewodniczącego zjazdu protojereja Józwiuka i sekretarza zjazdu protojereja Naronowicza.

Delegacja złożyła wobec kierownika Oddziału Wyznań wyrazy czci i wdzięczności dla państwa za stosunek do cerkwi prawosławnej oraz zapewniła o gotowości duchowieństwa prawosławnego w pracy dla dobra państwa i cerkwi.

MIEJSKA.

— **Budowa domów robotniczych.** W związku z projektem budowy w roku 1928 szeregu domów robotniczych — Sekcja Techniczna Magistratu m. Wilna przystąpiła ostatnio do sporządzenia kosztorysów robót. Po wykonaniu kosztorysów zostaną one przedłożone do zaakceptowania Radzie Miejskiej (s)

— **Zakończenie robót kanalizacyjnych.** W najbliższych dniach zakończone zostaną roboty kanalizacyjne od dłuższego już czasu prowadzone przez Sekcję Techniczną Magistratu na ul. Garbarskiej i zaułku Dobroczynnym. (s)

WOJSKOWA.

— **Sprawy personalne.** Jak się dowiadujemy władze wojskowe dokonały ostatnio następujących przesunięć personalnych:

pułk. Dembiński z 4 p. ul. został mianowany Okręgowym Inspektorem Koni.

Mjr. Wincza, zastępca dowódcy 3 p. sap. został mianowany kierownikiem szefostwa saperów przy D. O. K. II. Jednocześnie rozkazem Ministerstwa został powołany do czynnej służby, wobec upływu kadencji sejmowej b. pos. na Sejm płk. Bronisław Wędziagolski.

— **Przedłużenie urlopu.** Jak się dowiadujemy władze wojskowe udzieliły przedłużenie urlopu naczelnikowi Wydziału Bezpieczeństwa woj. wileńskiego mjr. Kirtiklisowi na dalszy okres 6-cio miesięczny.

Z POCZTY.

— **Nowe znaczki pocztowe.** Ministerstwo Poczt i Telegrafów w najbliższym czasie wprowadza w obieg znaczki pocztowe wartości 25-ciu groszy z podobizną Marszałka Józefa Piłsudskiego. Odnośne rozporządzenie ministra Poczt i Telegrafów ukaże się w jednym z najbliższych n-rów Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej.

— **Znaczki na oświatę.** Wileńska Dyrekcja Pocztowa poleciła wszystkim urzędom i agencjom pocztowym zaopatrzyć się w znaczki 5 groszowe, zysk ze sprzedaży których przeznaczony został na cele oświatowe. (S).

— **Ilościowe zestawienie obrotu P. K. O.** Celem obliczenia ilości i wysokości obrotów P. K. O. Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów poleciła podległym sobie urzędom i agencjom pocztowym obliczyć do dnia 1 stycznia 1928 roku ściśle i dokładnie ilość i wysokość poszczególnych obrotów Polskiej Kasy Oszczędnościowej wszystkich Oddziałów z każdego dnia i sporządzić zestawienie dzienne. (S).

— **Nowa agencja.** Z dn. 22.XII b. r. zaprowadzono służbę telegraficzną i telefon. w agencji pocztowej Serniki, pow. Pińskiego. Godziny urzędowe w kateg. „L".

— **Rejestracja radjoodbiorników.** Na podstawie zarządzenia władz centralnych z dniem 1 stycznia 1928 roku wszystkie agencje pocztowe wileńskiego okręgu upoważnione zostały do przyjmowania zgłoszeń od posiadaczy radjoodbiorników, prowadzenia list radjoabonentów oraz pobierania od nich opłat abonamentowych. (S).

— **Opłata za nadawanie paczek do w. m. Gdańska.** Wileńska Dyrekcja Pocztowa wydała ostatnio okólnik, który wyjaśnia, iż opłata za nadawane paczki do w. miasta Gdańska winna być pobierana podług taryfy zagranicznej. (S).

— **Wstrzymanie udzielania zaliczek na pobory służbowe.** Na mocy decyzji władz centralnych Wileńska Dyrekcja Pocztowa wstrzymała udzielanie zaliczek na pobory służbowe funkcjonarjuszom pocztowym. aż do czasu wydania dalszych zarządzeń. (S).

ZABAWY.

— **Tradycyjny Wielki Maskowy Bal Sylwestrowy,** urządzany staraniem zarządu Oficersk. Kasyna Garniz., odbędzie się dnia 31 grudnia w Domu Oficera (Mickiewicza 13).

Przygrywać będą 4 orkiestry.

Wiele oryginalnych niespodzianek.

Zaproszenia wydaje się w Domu Oficera od godz. 17 do 19. 6295

SPRAWY [illegible]

— **Zabezpieczenia robotników polskich przed wyzyskiem ze strony Niemiec.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wobec zawarcia konwencji polsko-niemieckiej w sprawie ubezpieczeń społecznych polskich robotników rolnych podaje do wiadomości zainteresowanych co następuje:

1) Na podstawie umowy zawartej przez Polskę w dniu 21 listopada r. b. z Niemcami, rozpoczną Niemcy od początku 1928 r. wypłacać polskim robotnikom rolnym i ich rodzinom należne im z Niemiec renty za nieszczęśliwe wypadki przy pracy i z powodu niezdolności do pracy, o ile wypłatę rent wstrzymały z powodu przebywania uprawnionych w Polsce.

Ci robotnicy rolni, którzy otrzymywali z polskich zakładów ubezpieczeń zasiłki, nie mają potrzeby wnosić nowych podań o renty niemieckie, gdyż zakłady, które dotąd wypłacały im zasiłki, same zażądają od Niemiec podjęcia wypłaty należnych im rent.

Ci zaś robotnicy rolni, którzy zasiłków nie otrzymywali, powinni w czasie najbliższym przesłać wszystkie rentowe dokumenty niemieckie (orzeczenie przyznające rentę i wstrzymujące jej wypłatę z powodu ich pobytu w Polsce) do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (Departament Ubezpieczeń Społecznych).

2) To samo odnosi się do robotników rolnych, którzy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy w Niemczech już po dniu 31 grudnia 1926 roku; pozatem nie wolno Niemcom wypłacać im jednorazowej odprawy zamiast renty; Niemcy muszą więc wypłacać im rentę wypadkową i to za czas od wypadków, a nie dopiero od dnia 1 stycznia 1928 r. (jak się płaci tym polskim rencistom, którzy wcześniej ulegli wypadkowi); rodziny ich zaś powinny otrzymać od Niemiec, o ile robotnik rolny zginął w Niemczech na skutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy, pośmiertne i odszkodowanie niewypłacone mu w chwili śmierci.

3) Od 24 listopada 1928 r. nie wolno już w Niemczech w ubezpieczeniu na wypadek choroby, niezdolności do pracy i od wypadków odmawiać polskim robotnikom rolnym i ich rodzinom wypłaty rent z powodu ich obywatelstwa polskiego lub pobytu w Polsce. Muszą być pod każdym względem traktowani tak, jak robotnicy niemieccy, o ile byli ubezpieczeni.

4) W razie pokrzywdzenia przez niemiecką instytucję ubezpieczeniową winni się zainteresowani zwracać o pomoc do Konsulatów Polskich o ile przebywają w Niemczech, zaś do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (Departament Ubezpieczeń Społecznych) o ile przebywają w Polsce.

— **Delegacja bezrobotnych u wojewody.** W dniu wczorajszym wojewoda p. Władysław Raczkiewicz przyjął delegację bezrobotnych w składzie 5 osób, która zwróciła się z prośbą o zapomogę dla bezrobotnych.

Wojewoda Raczkiewicz ustosunkował się przychylnie do prośby delegatów, przyrzekając sprawę zapomóg załatwić pozytywnie.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Rejestracja statutów.** Władze wojewódzkie zarejestrowały statut Stowarzyszenia Lekarzy Państwa Polskiego, obwód w Wilnie.

RÓŻNE.

— **Wileński Kalendarz Informacyjny na r. 1928.** (Księga Adresowa m. Wilna) już się ukazał na półkach księgarskich. Zawiera prócz części kalendarzowej najniezbędniejsze wiadomości statystyczne o Polsce, informacje w sprawie paszportów oraz taryf: kolejowej, pocztowo-telegraficznej, telefonicznej i stemplowej, (spis telefonów przybyłych w r. 1927) dalej adresy: władz i urzędów centralnych w Warszawie oraz miejscowych w Wilnie, zawodów wyzwolonych, instytucyj społecznych, towarzystw i związków, zakładów naukowych i wreszcie wykaz firm handlowo przemysłowych na terenie Wilna. Cena 2 zł; do nabycia we wszystkich księgarniach.

Teatr i muzyka.

— **„Reduta" na Pohulance.** Tydzień świąteczny. Piątek o godz. 16-ej przedstawienie dla dzieci po cenach zniżonych „Noc św. Mikołaja" baśń sceniczna w 5-ciu odsłonach M. Szukiewicza.

— O godz. 20-ej „Betlejem Ostrobramskie" T. Łopalewskiego.

— Sobota o godz. 16-ej „Noc św. Mikołaja".

— O godz. 20-ej „Betlejem Ostrobramskie".

— Niedziela o godz. 16-ej „Noc św. Mikołaja".

O godz. 20-ej „Betlejem Ostrobramskie".

— **Teatr Polski** (sala „Lutnia"). Dzisiejsza **premjera.** Klasyczna krotochwila Thomasa Brandona „Ciotka Karola".

— **Wieczór sylwestrowy.** Na program wieczoru sylwestrowego w Teatrze Polskim złoży się: krotochwila „Ciotki Karola", piosenka humor i taniec z udziałem całego zespołu, oraz ansamblem tanecznym p. Rajzerówny.

— **Niedzielne widowiska w Teatrze Polskim.** W niedzielę o godz. 3-ej popoł. grani będą „Ułani ks. Józefa".

O godz. 6-ej popoł. „Dom warjatów".

O godz. 8 m. 30 wiecz. powtórzenie Wieczoru Sylwestrowego.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 m.
SOBOTA 31 grudnia.

16.40.—17.05. Transmisja odczytu noworocznego z Warszawy.
17.50.—18.55. „Bajka noworoczna" transmisja z Warszawy.
18.55.—19.05. Przemówienie noworoczne wojewody wileńskiego p. Władysława Raczkiewicza.
19.05—19.30. „O pisarzach polskich zmarłych w ostatniem trzyleciu", odczyt z działu „Literatura" wygłosi p. Tadeusz Łopalewski.
19.35.—20.00. „Radjokronika" dr. M. Stępowskiego (transm. z Warszawy).
20.05.—20.30. Audycja bajek dla dorosłych w wykonaniu p. Janiny Sumorokowej.
20.30. Wieczorny koncert sylwestrowy orkiestry pod dyr. prof. Al. Kontorowicza, poświęcony muzyce tanecznej urozmaicony niespodziankami.
Na zakończenie: Gazetka radjowa.
23.30.—24.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji St. Georges'a (spotkanie Nowego Roku).

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.
Fala 1111 m.
PIĄTEK 30 grudnia.

11.40. Komunikaty P. A. T. Sygnał czasu i t. d.
12.00. Sygnał czasu i komunikaty.
15.40. Komunikaty.
16.40. Odczyt p. t. „Emerytury pracowników umysłowych prywatnych na podstawie nowego rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej" wygł. p. Sławomir Dabulewicz.
17.20. Odczyt p. t. „Ochrona lasu w świetle ostatniego rozporządzenia" wygł. p. Stanisław Błonarowicz.
17.45. Transmisja z Katowic.
19.05. Komunikaty.
19.15. Rozmaitości.
20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji.
22.00. Sygnał czasu i komunikaty.

Na wileńskim bruku.

— Kradzież z mieszkania. Na szkodę Gawrońskiej Bronisławy zam. przy ul. Mostowej 25 z mieszkania, podczas jej nieobecności, skradziono gaderoby bielizny i innych domowych przedmiotów, na ogólną sumę 1000 zł.

Rozmaitości.

Skorupa ziemi pęka.

Dyrektor Rosyjskiego Instytutu Geologicznego, profesor Muszkietow, twierdzi, że ziemia na skutek oraz w miarę obniżania się jej temperatury, pęka i to nawet w pewnym, ściśle dającym się określić kierunku, a mianowicie po linji biegnącej od San-Francisco poprzez całe Stany Zjednoczone, via Lizbona-Messyana-Bałkany-Turkiestan-Japonja wokół aż do San-Francisco. Tem, mało dotychczas zbadanem zjawiskiem, tłumaczy uczony moskiewski liczne klęski żywiołowe, jak trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, trąby morskie, etc., które w ostatnich czasach nawiedzają nas, niestety, tak często. Hipoteza ta wzbudziła wielkie zainteresowanie w europejskich kołach fachowych, że profesor Muszkietow został uproszony przez Królewskie Towarzystwo Geologiczne o przybycie do Londynu specjalnie w celu szczegółowego uzasadnienia swoich poglądów.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

DO NUMERU NOWOROCZNEGO

Administracja „Kurjera Wileńskiego" przyjmuje OGŁOSZENIA do 31 grudnia b. r. włącznie w godz. 9—3.

Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.?

OGŁOSZENIE.

Ogłoszony na dzień 28. XII. 1927 roku przetarg na zakup nawozu w 3 p. a. c. nie odbył się w oznaczonym terminie, natomiast odbędzie się takowy dnia 9 stycznia 1928 roku w Kwatermistrzostwie 3 p. a. c. o tej samej godzinie i na tychże warunkach.

Do przetargu przedstawia się nawóz 3 p. a. c., miejsce odbioru koszary Poniatowskiego przy ul. Pióromont, 3 K. a. P. miejsce odbioru przy ul. Legjonowej Nr. 2 i Sam. Dyon art. Pl. Nr. 3 — miejsce odbioru koszary w Porubanku.

w. z. Kwatermistrz 3 p. a. c.
(—) Dudek porucznik.

6298/2365/VI

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza na dzień 20 stycznia 1928 roku przetarg ofertowy na zakup następujących materjałów drzewnych:
a) kloców sosnowych — 2.790 mtr. sześc.
b) gontów do krycia dachów — 10.000 kop.

Szczegóły w Wydziale Zasobów Dyrekcji K. P. Wilno, ul. Słowackiego 2, pokój Nr. 42 od godz. 12 do 1-ej.

6297/2366/VI Dyrekcja K. P. w Wilnie.

Unieważnia się zgub. ks. wojsk. wydaną przez P.K.U. Święciany na imię Klemensa Abramczyka, ur. w 1901 r., zam. w. Niecki, gm. Świrska. 6252

Unieważnia się zgub. ks. wojsk., wydaną przez P.K.U. - Mołodeczno na imię Jakóba Najdzionowa, zam. wieś Męczeniaty, gm. Łuczaj. 6271

Humor.



— Nie mogę sobie w żaden sposób przypomnieć, jak mi to żona powiedziała: czy mam wypić dwa piwa i przyjść o dziewiątej do domu, czy też wypić mam dziewięć piw, a do domu przyjść o drugiej?

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 23)

Kamienica za Ostrą-Bramą.

Stary Pan podskoczył najpierw na łokieć w górę, potem opadł w dół, chybnął się na prawo, chybnął wprost, huknął czołem w żydowskie plecy. Jednocześnie posłyszał nad uchem żałosne: „tpruuu cholera"! Targnięty silnie parcianemi lejcami, koń znowu stanął jak wryty. Rozpoczęły się od nowa próby ruszenia go z miejsca i znowu trwały kwadrans. Stary Pan stracił nareszcie cierpliwość.

Cóż ty sobie myślisz? Z koniem dać sobie rady, durniu jeden, nie potrafisz, a chcesz furmanić? Narowisty on u ciebie.

— Nu, on tak zawsze, ale tylko z początku. Jak my wyjedziemy na drogę — to my polecimy, jak ptaszki.

Istotnie szkapa postała jeszcze chwil parę, by dowieść, że do niej należy ostatnie słowo, a kiedy Żyd, zniechęcony, zaprzestał wszelkich wysiłków, niespodziewanie, a zupełnie spokojnie ruszyła drobnym truchtem.

Zjechali z bruku na piaszczysty gościniec, gdzieniegdzie, zrzadka, wysoką samotną brzozą ocieniony. Wbrew zapowiedziom furmana, koń wlókł się noga za nogą, ale Stary Pan zapomniał irytować się na zbyt wolne tempo i obliczać, jak późno na miejscu stanie. Pochłonął go widok znajomych stron.

Nie jeździł tędy właściwie za dawnych czasów, ale okolica była taka właśnie, jaką znał i kochał, najrodzeńsza. Każdy las mijany podobny był, jak brat bliźniak do jego własnego lasu, takie same w nim rosły świerki i krzaczyły się leszczyny. Tak samo równina leciuteńko falowała barwną chustą zielono-złotą, gdzie niegdzie od gryki — białą, a od koniczyny — czerwoną; barwną chustą, którą wiatr leciuchny od dołu, nierówno, wydymał.

Tak samo stały sobie gęste świerkowe zagajniczki, istny „złodziejski" lasek w Michałowszczyźnie, pośrodku suchej łąki, porosłej czombrem i drobnemi biadoliliowemi dzwonkami, poznaczonej pagórkowatemi kępami mchu, podobnemi do cudacznych narośli. Tak samo porastały otawą łąki w nizinkach, po obu stronach wązkich leniwych strumieni i kwitły już o tej porze białemi dziewięciornikami. Temi dziewięciornikami, co między delikatnemi płatkami mają śmieszne i śliczne różowe poduszeczki łąkowym chochlikom do spania.

A zrzadka, osobno, dostojnie, od innych lasów wyniośle stroniąca, panoszyła się tu lub tam niewielka dąbrowa. Mocarne drzewiska rozrzucały daleko i szeroko wspaniałe korony. Nie tłoczyły się na kupę bezrozumnym świerkowym obyczajem, stawały od siebie opodal, stykając się tylko koniuszkami najdalej wyciągniętych gałęzi. Każdy miał u stóp wystarczający płat zielonej trawy, by zasiewać w spokoju żołędzie. Nie przeszkadzało im to wcale pogwarzyć uprzejmie między sobą, skłaniać ku sobie wierzchołki i muskać nawet liście o liście w serdecznej jakiejś pieszczocie. U stóp ich nie śmiała rosnąć żadna krzewina. Wszystkie cofały się lękliwie o kilka i kilkanaście kroków, jakoby tem szacunek wyrażając bojarzynem białoruskich lasów.

Stary Pan uśmiechał się do nich, jak do starych, dobrych znajomych. Wydały mu się bliskie i pokrewne niby, samotne i od innych drzew odsunięte, a z tej samej ziemi, co i tamte, wyrosłe, tamtemi, jak żelaznym pierścieniem, otoczone.

— Te dęby — to będą niby to ja we dworze, a tamte świerki niby to chłopskie wsie białoruskie. Niby to my inni, a z tej samej ziemi. To może jakoś pomieścim się obok siebie. Alboż to ja nie do siebie wracam? Kto powie, że nie do siebie.

Podparł się oburącz pod boki i potoczył buńczucznem spojrzeniem dokoła. A potem rozczulił się, zrobiło mu się jakoś rzewnie i zaśpiewał:

— O gwiazdeczko, coś błyszczała,
gdym ja ujrzał świat!

Aż Żyd odwrócił się i spojrzał wpółzgorszony, a wpółrozbawiony. Ale Stary Pan rozśpiewał się na dobre i gwizdał sobie na Żyda. Oto cofnął się o czterdzieści lat wstecz i widział swoją Oleńkę, jako młodziutkie dziewczątko przy żółtym szpinecie, w staroświeckim saloniku. Oleńka ma białą muślinową sukienkę w delikatny różowy rzucik, dwa złote warkocze różową wstążką na plecach związane i słoneczne plamy na sukience.

Za otwartem oknem, na długiej rabacie, pachnie rezeda, a wyżej, chwieją ciężkiemi głowami czerwone róże. W okno zagląda błękit południowego nieba i cienkie gałązki caprifolium.

On sam u szpinetu stoi i przewraca nuty. A w bidermajerowskim fotelu siedzi poważnie Babunia w białym czepeczku na białych włosach, w białej chuścince narzuconej na ramiona.

Oto Babunia, co doskonale 31-szy pamięta a w młodości swojej rozmawiała z takimi, co znali Napoleona. Oto Tradycja w sukni grodeturowej, ze szkatułką, pełną pożółkłych listów i zeschłych róż w ręku, z dobrotliwym uśmiechem, pojawiającym się niekiedy na surowej twarzy i rozpraszającym tę surowość pozorną, jak słońce rozprasza mgły. Jakże to było przepaściście, niezmierzenie dawno. Ale kraj jest ten sam, i dęby, i świerki takie same.

Równo i dźwięcznie płynie przez modre roziskrzone powietrze zapomniana już na całym świecie piosenka. Jest tutaj u siebie, jak ptak, co wrócił o wiośnie zza morza. Jest wnuczką rodzoną babci Tradycji. Jest jak ona, poprzez rzewność zbyt dawnych wspomnień sięgającą, pogodna. Dzwoni bezpiecznie, rozwija na całą szerokość kryształowe skrzydła i leci.

— Czemuż mi już tak nie płoniesz,
jak za dawnych lat?

Przestał śpiewać Stary Pan i wizja przeszłości znikła. Przestał śpiewać, bo poczuł, że głos mu chrypnie, i przypomniał sobie, że jest już bardzo stary.

(D. c. n.).

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wyd. „Pogoń". „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Tow. Wyd. Redaktor w/z. A Faranowski.